

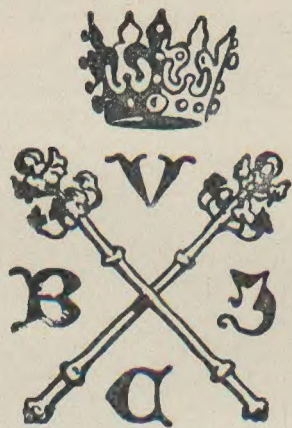


BIBLIOTHECA  
UNIVERSITARIA  
BONNENSIS

586889

Mag. St. Dr.

1



586889

I

Mag. St. Dr.



---

---

HOMILIE.

---

---



# HOMILIA I.

B. LUDWIKA PERZYNY

ZAKONU BRACI MIŁOSIERDZIA.

Do swoich Braci Zakonnych, utwierdza-  
jąc ich w Wierze objawionej, przeciw  
zaraźliwym terazniejszych Deistow  
mowom.

w Następujących Pytaniach.

---

Jak ja wierzę w JEZUSA CHRYSZTUSA?

Zkąd mi to że ja w Niego wierzę?

I dla czego ja w Niego wierzę?

---

z Danemi na nie Odpowiedziami

## M I A N A.



w ŁOWICZU 1796.

---

w Drukarni J.O.Xcia Arcy-Biskupa Gnieźn:





**W**iara w JEZUSA CHRYSZTUSA jest nay-  
 gównieyszym punktem naszej Reli-  
 gii. Przez tę wiarę staliśmy się Chrze-  
 ścianami, to jest: ludźmi, którzy i-  
 mienia Pana JEZUSA CHRYSZTUSA wzywa-  
 ją 1. Corint: 1. 2. Wiara ta niesie z so-  
 bą uspokojenie i zbawienie, w Wierze  
 tej szczególnie znajduje się moc, i si-  
 ła prawdziwej cnoty Chrześcijańskiej,  
 w tej Wierze żyć nam, cierpieć za  
 nią, i umierać należy. Z tych więc  
 przyczyn: Konieczna okazuje się po-  
 trzeba by każdy z nas wstąpiwszy sam  
 w siebie, dochodził; *czyli wierzy w*  
 JEZUSA? *z kąd się ta wiara w nim*  
*wzięta? i dla czego ma wierzyć w JE-*  
 ZUSA? Jest zaś konieczne rzeczą

po-





potrzebną, byśmy się w Wierze tej co raz lepiej a lepiej umacniali, i utwierdzali, gdyż wiara ta w JEZUSA, być mocną musi, a to: dla tak wiele nam wiernym potrzebującym iey mocy, którey to mocą tak wiele nam przychodzi dokazywać i przewycięzać, dla którey gotowemi być powinniśmy i samą śmierć podać. Tym to końcem ustanowiono Zgromadzenia wiernych, tym zchodzenia się onych w iedno miejsce na chwałę Boską, i na nauki czyli kazania tam do zgromadzonych miewane. Tym końcem każdej Niedzieli Text wyznaczonym został, o czym tego dnia miała być dawana Nauka, texta zaś te, po większey części wybranemi będąc z Życia JEZUSOWEGO, nazywają się Ewangelią, gdyż całe życie ogólnie wzięte z dziejami JEZUSA nie jest czym innym tylko Ewangelią, albowiem: wszystko to co tylko nas o JEZUSIE pisanego doszło, nie czym innym jest tylko Ewangelią, czyli *dobrą wiadomością*, którą nam Bóg najwyższy objawić raczył.

Mię-



Miedzy któremi to Textami, umieszczono dziwne czyny czyli Cuda JEZUSOWE, a to, z starodawnego zwyczaju Kościoła, by wiarę w Niego coraz mocniej wkorzeniać i utwierdzać, iakowiy cud i na dzisieyszą Niedzielę przypadł, o czym nie zabawem mówić się będzie.

Przyjaciele najmilsi; Ja wierzę w JEZUSA, wyznaję to przed Bogiem, ia czuję się być przekonany o Jego pośłaniu, o prawdzie Jego nauki, o wysokości Jego osoby, o błogosławieństwie Jego zasług, naywiększą dla siebie w tym przekonaniu znajduję szczęśliwość. Życzylbym sobie z całego serca, bym mógł w każdego z was słuchaczow, toż szczęśliwe przekonanie wpoić i wmówić, starać się oto będę, przyłożę wszelkiey ufilności bym każdemu Wiarę w JEZUSA wystawił i wyłuszczył, a to: iak ona łatwą, i leką, jest przy Boskiej pomocy, iak pewną i iak niezawodną, by ci, którzy zblamucenemi zostawizy piśm Deistow-

skich





skich czytaniem, lub mow takowych  
 słuchaniem, mogli być na drogę praw-  
 dy nawiedzionemi i oświeconemi.---  
 Was zaś proszę najmilsi moi, допо-  
 magaycie mi swoją bacznością, wspie-  
 raycie mnie swoją gorliwością, zebraw-  
 szy myśli do przytomności, proście  
 Boga o łaskę i o błogosławieństwo.



EWAN-



## EWANGELIA

NA NIEDZIELĘ 6. PO ŚWIĄTKACH.

*Text: u Marka S. w Rozdziale VIII.  
 wierszu 1. 9.*

O toż moi najmilsi, czyniąc zamia-  
 rowi moiemu zadość, po przeczyta-  
 niu tej S. Ewangelii. roztrząść mi nale-  
 ży, aby znaczyły te słowa: *Wierzę  
 w JEZUSA? Jakowym sposobem ja do  
 tej wiary przyszedłem? I na czym się  
 gruntuje ta moja wiara?*

*zw. 20.* Jak ja wierzę w JEZUSA?  
 co to jest i co ma znaczyć gdy mo-  
 wię *Wierzę w JEZUSA*. Czyli jest co  
 takowego we mnie? czyli iakowe po-  
 znanie, lub przekonanie mego rozu-  
 mu? czy iakowe uczucie w mym ser-  
 cu,





cu, przez któreby mógł mówić *Wierzę w JEZUSA*? Otoż na to odpowiedź najmiłsi moi, porzuciwszy wszelkie górne i wysokie, a tym samym ciemne wywody, niska i takowa do pojęcia, iż te słowa *wierzę w JEZUSA*, nie znaczą co innego, tylko: że ja JEZUSA CHRYSZTUSA, od którego się nowy Testament zaczyna, cześć, szanuję, poważam, i miłuję, i ilekroć tylko o nim myślę, o nim słyszę, lub o nim mówię, tylekroć, pomieniony szacunak, poważanie, cześć i miłość, we mnie się wzbudza i ożywia. Słowa JEZUSOWE. Które w nowym Testamencie czytam, przyjmuję za prawdziwe i nie zawodne, za naukę Boską, i za słowa Boskie, na których fundując swe uszczęśliwienie, wyobrażam sobie JEZUSA, iako męża od Boga zesłanego, i iako Nauczyciela od Boga pochodzącego. Gdy tedy słyszę, lub gdy czytam: że JEZUS powiedział.— *Jam jest droga, prawdą i życiem.*— *Nikt nie przychodzi do Ojca tylko przezemnie.*— *Ja daję swoim żywot wieczny.*— *Kto słów moich strzeże, ten zaprawdę nie umiera.*— *Krew moja przelana*



*lana będzie na odpuszczenie grzechów.*— Gdy więc to o JEZUSIE słyszę i czytam, przyjmuję to za istną prawdę, polegając na tym zupełnie, i sprawy swoje podług tych prawideł kieruję, w myśli mojej wystawiam sobie, że ani inaczej mogę, ani też pragnę inaczej przyjść do Boga, tylko przez JEZUSA, starać się będę bym był z JEGO wybranych, gdyż tym tylko sposobem, upewnię sobie żywot wieczny.— Słów JEGO strzedz będę, a tak się śmierci nie ulękne, gdyż w redy dla mnie śmierci nie będzie, ale raczej żywot wieczny, i wieczna szczęśliwość, grzechy mi moje będą odpuszczone, bo On za mnie umarł.— Co gdy sobie tak rozważam, o tym się upewniam, dostatecznie to przetrząsam, siebie tym uspokajam, do wszego dobrego się pobudzam, i otoż to tak *wierzę w JEZUSA*.

Pytam się powtórę 2gie. Jakowym sposobem ja do tej Wiary przyszedłem? z kąd mam tę wiadomość o JEZUSIE? iakem Go poznał? z kądem powziął wiadomość o Jego słowach, i o Jego naucz-

ce?





ce?— Oto namysłiwszy się o tym do-  
statecznie, dochodzę: iż musiał kiedyś  
JEZUS żyć na świecie, musiał nauczać,  
i inne sprawy czynić, gdyż inaczej:  
aniby się Chrześcijaństwo znajdowało  
na świecie, aniby nowego Testamentu  
nie było, ani żadney Chrześcijańskiej  
nauki, ani Sakramentu Ciała i Krwie  
Pańskiej.— Więc ztąd wynika: że JE-  
zus żył na świecie, że żyjąc nauczał,  
i różne sprawy czynił, że miał Uczniów  
czyli Zwolenników, i że miał przysia-  
ciół, którzy słow i nauki Jego słuchali,  
onę poymowali, czyny Jego widzieli i  
poznawali, którzy podług obietnicy Je-  
go, osobliwszą łaską i siłą, od Boga so-  
bie nadaną do zupełnego pojęcia, prze-  
niknienia, i w świeżej pamięci zacho-  
wania, wszystkiego tego, co widzieli i  
co słyszeli, obdarzonemi zostawszy, to  
wszystko na różnych miejscach, wszel-  
kiego stanu ludziom, publicznie ogła-  
szali, opowiadali, roznośili, a to z ta-  
kowym powodzeniem: że wiela tysięcy  
ludzi, naukę i wiadomość tę przyją-  
wszy, w niego uwierzyło, i w nię się  
ćwiczyć zaczęło, którą jto naukę, o-  
świe-



świeconemi zostawszy, życie swe po-  
prawiali, stare fałszywe drogi, które-  
mi dawniej chodzili porzuciwszy, dla  
tey nowey Nauki, na wszelkie się prze-  
śladowania wystawiwszy, oneż mężnie  
i cierpliwie znosili.— Otoż takowym  
sposobem coraz nowe formowały się  
zgromadzenia, dla których dobra i wy-  
gody, Uczniowie i Zwolennicy Pań-  
scy, swe powieści spisawszy, oneż po  
wszystkich w świecie Zgromadzeniach  
wiernych, rozsyłali, które to pisma,  
znowu przepisywane, i kopiowane, w  
znaczną kwotę i liczbę urosły, od o-  
czywistych świadków i Uczniów JEZU-  
SOWYCH na różne mowy, czyli języki  
przetłomaczonemi zostały.— Gdzie po-  
tym następnych czasów, prawie każde-  
go wieku, coraz nowe, a nowe kopie  
z nich przepisywano, i po wszystkich  
Zgromadzeniach Chrześcian we wszy-  
stkich częściach świata znajdujących  
się, pisma Nowego Testamentu znaj-  
dowały się, które chowano, których  
używano, przetrząsano, rozważano, i  
coraz a coraz starano się one między  
wiernymi rozszerzać.— Takowym więc  
spo-



spółobem pisanie wiadomości, czyli po-  
danis, o naukach i czynach JEZUSOWYCH,  
i o iednomysłnym nauczaniu Aposto-  
łow, aż do naszych czasów, po całym  
świecie dochowanemi zostały, z któ-  
rych to pism różne nauki, dla nau-  
czania wiernych publicznie po Kościo-  
łach, i po Szkołach, wybierano, na  
nich się zaśladano, i fundowano.— Z  
tych to pism, i my uczeni jesteśmy,  
też same Apostolskie pisma, znajdując  
się w naszych rękach, do których się za-  
wdy uciekamy, i na nie odwołujemy.—  
Otoż to, takowym sposobem, ja i każdy  
z nas, do poznania JEZUSA przyszlismy,  
a to wprzód od Historycznie opowiada-  
nego, potem do pisanego, czyli lite-  
ralnego poznania, z którym to pozna-  
niem, gdy się mocne przekonanie, o Bo-  
skim posłaniu JEZUSA, i o niezawodności  
Jego, o wysokości Ołoby, i o zasługach  
Jego, połączy, otoż takowym sposobem  
wiara moja w JEZUSA wynika.—

3cie. Dobrze jest: weyrzimy ato-  
li, czy Wiara takowa fundamentalna, i  
czyli niezawodna być może? naczymże  
się

się to ona funduje? iakowymże ja spo-  
sobem mogę się o tym przekonać, iż slo-  
wa JEZUSOWE które w Nowym Testamen-  
cie czytam, mają być Boską nauką, co  
więkła: słowa te nawet; które pojęcie  
przechodzą ludzkie, które w sobie tako-  
we rzeczy zamykają, którychby był  
rozum nigdy nie sięgał, ani się o nie  
nigdy nie badał.— Jakże ja mogę wie-  
dzieć, że wszystkie słowa JEZUSOWE być  
prawdą mają? a prawdą tak dalece do-  
kładną, i żadnego dowodu więcej nad  
ten niepotrzebującą. iak tylko; że JE-  
ZUS tak nauczał.— Co więc; że na-  
wet prawdzie z rozumem się zgadzają-  
cey, niekoniecznie jestem obowiązany  
wierę dawać, tu zaś wierzę dla tego:  
bo JEZUS tak mówił.— Krotko mówiąc:  
dla czego ja wierzę, że JEZUS być musi  
nawyższym, bezpośredniem, i Bo-  
stim, nauczycielem? Dla tego: iż świad-  
kowie Jego czynów; opowiadają nam  
o nim takowe dzieła, którychby nikt  
dokazać nie mógł z kimby Bog nie był,  
w których się oczywiście ręka i moc  
okazuje Boska, zmyślić tych dzieł  
nie mogli, nie: Apostołowie tego nie  
zmy-





zmyślili, owszem są oni iako nayszczerzemi, i iako nayszczetnieyszemi prawdy opowiadaczami, nie szukali bowiem swym opowiadaniem, swemi powieściami, i swemi kazaniami o JEZUSIE, żadnego doczesnego zysku, ani też żadnego ztąd nie odnieśli, nauczają oni w swych pismach iako nayszczetniejszy, i iako nayszlachetniejszy, i iako nayszczetniejszej cnoty. — A czego tylko nauczali, toż samo, na sobie samych iako nazupełnię wykonywając, okazywali, byli bowiem wyobrażeniami cnoty, gdyż w uboſtwie, w zaprzęciu się samych siebie, w uciskach, w niedostatku, i w prześladowaniu, bez wynioſkości, bez wszelkiej władzy, nie żądając najmniejszego majątku między ludźmi, żyli na świecie, i Chrześci- ańskie zgromadzenia zakładali, którym nawet sami ich nieprzyjaciele, tey chwaty: iż niewinnemi byli, zaprzęć nie mogli. — Bo ktoż potrafi Ewangeli- ſtów Świętych, i Apostołów, o zamiar fałszywy w ich opowiadaniu obwiniać? gdyż oni sami, dopoki z JEZUSEM na tym świecie przeſtawali, wierzyć nie chcie-



chcieli, by On w tym mniemaniu Bo- skim poſtańcem i kroleſm być miał, w iſkowym w iſtocie ſamey był, oſi czego innego po nim oczekiwali, i czego innego się od niego ſpodziewali, a nie tego co On w iſtocie czynił i uſkute- czniał, Co potym, wſzyſtko to, z iak nayszlachetniejszy, proſtota, i ſzczero- ſcia, co tylko widzieli, i od Niego ſły- ſzeli, iako ſami o tym mówią, że: Coś- my ſłyſzeli, cośmy naſzemi oczyma widzieli, cośmy oglądali, i czegoſmy się naſzemi rękami dotykali, to wſzy- ſtko wam ogłaſzamy Joann: 1. 3. Szla- chetna proſtota i rzetelność! ma ſwe właściwe brzmienie i ton w opowiada- niu, który przenika, i przeraża:—

Coż to więc takowego ieſt, co oni nam opowiadają? co za wyobrażenie o JEZUSIE oni nam wyſtawiają? na iako- wym się to przekonaniu ſaſadza? i iako- wey wiary warto ieſt? — Na dniu dzisieyſzym, z Ewangelią S. Marka, dowiadujemy się o Szlachetnym uczyn- ku JEZUSOWYM, o którym Marek S. U- czeń i Przyjaciel Piotra S. Apostoła,  
B od



od którego iako od oczywistego świadka to slyszal, tak mowi.— O czym i Mateusz S. który rowniez był świadkiem tego czynu oczywistym. w Rozdz: 15.— Toż samo i Jan S. także świadek oczywisty, w Rozdz: 6. opisuje: Iż: JEZUS kilkokrotnie, pokilka tysięcy ludu, kilką chlebami nasycal, a to; rozmnażając go, czym Stworczą Boską moc w sobie znajdującą się, okazywał, iakową, aż dotąd w całej naturze upatrujemy, atoli potrzeba, byśmy tej całej sprawie, bliżej się przypatrzyli.—

Znajdując się razu iednego JEZUS. na pustyni, czyli w stepie żydowskiego kraju, na które to miejsce, miał być zwyczaj często udawać się, a to: by mógł w cichej osobności sobie wytehnąć po pracach, częścią też, by się od owego zdumiało natrętnego nacisku ludu, który prędzey zaszkodzić, iak na pożytek użyty być może, oswobodzić, atoli: z czasem poczęło się wielu ludzi, i tam na ówcz osobność, do Niego zehodzić, między którymi, bywało wielu z dalekich stron przybyłych, przynosząc z so-

bą

bą chorych na różne niemocy, by ich uzdrowił, których: lubo iuż widzieli uzdrowionych, przecież od słuchania nauk, i kazań JEZUSOWYCH, czasem po dwa, i po trzy dni, oderwać się nie mogli.— Na ow czas; mogło się ludu owego, w takowy sposób zebranego na cztery tysiące znajdować, między którymi, kobiety i dzieci nawet, pomieszczeni byli, mieli oni w prawdzie nieiakowy zapas iadła, czyli pokarmu z sobą, atoli ten, na dzień trzeci iuż niewystarczał, o nic w prawdzie mało na to baczności nie mieli, i nieuważali, iż się w bezludnym stepie znajdują.— JEZUS atoli; widział to wszystko, i obchodziło go to, i nie będąc o tym od nikogo napomnianym, zwołał swych Zwolenników do siebie, i odkrywa im to, co przegląda: Iż pogląda na ten lud, nie bez wewnętrznego wzruszenia, którzy: iuż od dni trzech znajdując się tu przy mnie, niema więcej coby iadł, a jeżeli ich też tak czechy rozpuszczę, ustaną i osłabną na drodze, bowiem wielu między niemi jest, którzy z daleka przyszli.—

B a

Kto



Kto tylko; by trochę czułości w sobie poznać, ten bez wzruszenia wewnętrzznego, mowy takowej, mowy pełnej litości, pełnej miłości, mowy szczerej pieczołowitej, słuchać nie zmoże, wszelako: Zwolennikow Pańskich owego czasu, najmniej ta okoliczność nieobchodziła, iż w tak odludnym ustroniu, potrzebie ludu owego, zaradzić trudno było.—Atoli! czegoż miłość niedokaże, wzrusza wszystko, uiszcza wszystko a to szypko, i w czasie iako najkrótszym, JEZUS bowiem? bez względu na przekładania własnych potrzeb Uczniow, zapytuje ich: *Wiele macie Chleba?* Oni odpowiadają, że tylko siedmioro, i otoż już jest dosyć dla Niego, dosyćby nim mógł lud ow zebrany nasycić.—Rozkazuje więc: by wszyscy na trawie siadali, bierze owe siedmioro chleba w swe ręce, wznosi z modlitwą oczy do Nieba, łamie go, daje kłuskami swym Uczniom, by go rozdawali i roznosili, którzy, rozdając ludowi, napadają u jednego pacholęcia na kilka rybek, przynoszą one JEZUSOWI, który odebrawszy je w swe ręce, i podobnież pomodliwszy się

się nad niemi, każe je rozdawać ludowi.—Wszyscy oto, wprzód głodniemi będąc, nasyceni się, nikogo nieopuszczono, iadła obfito wystarcza, coraz się pomnaża, że każdy wiele chce, i pozostałych ułamków chleba, iście kosztownym siedym składają.—

Nasyciwszy tedy, i pocieszywszy lud ow, unikając wszelkiey dziękczynności, wszelkich pochwał, i wszelkiego oświadczenia, rozpuszcza ich JEZUS.—Co wszystko; stało się bez najmniejszego oczywistego natężenia, bez najmniejszego kłopotliwego przygotowania, bez wszelkiey okazałości, i zamieszania, wszystko to stało się spokojnie, i cicho, potem: wsiadłszy JEZUS z swymi Uczniami w łódkę, oddala się z tamtąd, podług Ewangelii Mateusza S. w Rozd. 15. wierszu 39.

Moi najmilszy, czyn ten tak wielkiey wagi, należy nam sobie tak wystawić, iak gdyby w obecności naszey był wykonany, zastanowiwszy się nad nim, wkroś go nam przetrząść potrzeba.—  
Słu-



Stuchając bowiem o tak rzadkim trafunku, ktoż nie uczuie jego piękności, tak wiela w sobie z Bóstwa, i z Czołowieczeństwa mającym w iedney osobie złączonego, mającym tak wielą moc, a praz tak wielą pokory, szukając szczerze utrzymywania idącego za nim ludu, czego mogł bezpośredniczo od Boga żądać, podobnie i jako sam przez dni czterdzieści był na puszczy utrzymywany, aby i on lud, Bog Wszechmogący umacniać raczył, a tu oto inaczej: bo JEZUS oddaie część Bogu, czci dary Boskie, trzymając one w swych rękach, ufa w Bogu pełen wiary, zebrze po synowsku o błogosławieństwo, o rozmnożenie onych, i jest wysłuchanym; iako ukochany Oycu, a to w tak wielkiej i wszystkim widocznej proźbie.— Gdybym iac: na przykład, lub z nas który, gdyż każdy sobie tak myśleć może, znajdował się na ow czas przy JEZUSIE, gdybym iednym z Jego był Zwolenników, gdybym był owe słowa Jego, pełne tkliwości i pieczy z ust Jego słyszał, i spoglądanie Jego, pełne liłości, na ow lud znudzony, z twarzy Je-

go

go wyczytał, uważałbym; iako zdumiewających się nad tym Uczniów swoich, o wielości chleba zapytuie, a niebawiający, idzie między przegłodzony lud, woła, i nakazuje, by siadali na ziemi, wszystko to, iak rostopnie, i iak łagodnie, rozporządza, a to: bez najmniejszego chałasu, i zamieszania, bierze owe siedmioro chleba w swe ręce, w wesolej przystoyności Boga uwielbia, i chleb błogosławi, potem go dzieli, i rozdaie, iaką skrzętność widać w Jego Uczniach ow chleb roznośzających, iaką radość, z zadumieniem, a potem nasycenie się, a ztąd na siłach pokrzepienie, w owym okazuie się pospolstwie.— JEZUS zaś: unika wdzięczności oświadczeń, i oddala się zamtąd.— Co gdybym był wdział, na co gdybym był patrzył, iakżeby się był od wewnętrznego uszanowania, i miłości, od uczucia najwyższego zadufania w Nim, wstrzymać mogł.— A to jest rzeczą rzadną wątpliwości niepodpadającą, że się tak a nie inaczej w samej istocie działo, co nas powinno do uszanowania, i do miłości JEZUSA pobudzać, a

tym



tym samym; w Niego wierę naszą wzmacniać.—

Otoż moi najmilsi: iakowym był ten jeden uczynek JEZUSA, takowemi podobnie; wszystkie sprawy Jego, iedna po drugiej następowały, bądź to mowy, bądź to uczynki, bądź nakoniec cierpienie, wszystko to było pełne miłości wraz z mocą złączoney, a wszędzie skutkującej, wszystkim oczywistą była Jego nieporównana litość, Jego gorąca władza, wszędzie widać było Jego roztropność, Jego przyśtoynność, Jego cichosć, Jego spokoyność, wielkość i okazałość.

Jakże więc; najmilsi moi, naykrotszym i nayskuteczniejszym sposobem, możemy się zapewnić w wierzeniu w JEZUSA? oto przez czytanie, przez badanie się, przez rozważanie, i przez wzruszające uczucie czynow Jego.— Oto słuchajmy Go mówiącego, przyglądajmy się czyniącemu.— On jest osobą ubóstwioną, On wybrany Boski, On jest iako nayścisley być może z Bo-

Bogiem złączony, przeto Mu też przysłało, i tak się należało, by sprawami Boskimi, w uczynkach pełnych oczywistości, moc Boska w nim się okazała, które to sprawy Jego, podobnemi będąc wszystkim czynom Boskim, nie dosyć mając na Wszechmocności, jeszcze pełnemi miłości litościwey, wspomagającej, rozweslaiącej, miłości iak naychoyniejszej, i błogosławieństwa pełney.— Czyny takowe, są to prawie same o sobie mówiące, i wskroś przenikającymi, a to nietylko ze strony przyrodzenia przechodzącej, ale nawet; ze strony moralności iako naypięknieyszymi.— JEZUS bowiem; każdemu i zawdy podobać się musi, tak z swego sposobu myślenia iako też i z spraw swoich, każdemu, kto tylko weyrzy w czyny Jego i w ekoliczności owych czałow, każdemu, kto tylko będzie zdolnym, do wyobrażenia sobie żywego, i wzruszenia się, gdyż żaden uczynek Jego, żadna sprawa, i żadne okazanie się, w całym życiu Jego, nie może być, bez coraz, a co raz nowego podziwienia, bez coraz

a co-



a coraz nowego uszanowania, i coraz nowey ku niemu wynikającej miłości, rozważanym.—

Atoli najmilsi, potrzeba: byśmy wprzód, iakoweś uczucie tego wszystkiego, co tylko szlachetnego, co tylko wielkiego, i co tylko Boskiego Jezus uczynił, w sobie wzbudzili, gdyż: kto iest z Boga, ten słucha słow Boskich, co gdy się w nas znajdzie, więc przy każdym o JEZUSIE pomyśleniu, i przy każdym z dzieł Jego roztrząsaniu, wielkim, i dobrotliwym, okaże nam się Jezus, okaże nam się; iako najwspanialszym, i najlepszym z ludzi, a oraz: iako najprzyjaźniejszy Nauczycielem, którego nam słuchać, i trzymać się Jego nauki należy, gdy mówi: *Kto do mnie przyjdzie, tego nie odrzucę.— Poydźcie do mnie wszyscy, którzy pociechy i spoczynku potrzebuiecie, pokrzepię was, i duszom waszym dam spoczynek.— Jam z Nieba zstąpił, bym żywot dał światu, Ja z wami będę aż do skończenia świata.— Ja znam którzy są me, i moi mnie znają, bo życie moje położyłem za nich.*

*nich.*— Atoli: każdego z nas potrzeba mi się zapytać, czy sobie pociechy i uspokojenia duszy życzy? czy to oboie sądzi sobie być potrzebnym? czy żąda poznania Boga i z Nim się złączenia, czy uznaje to być rzeczą ktoraby go najbardziej obchodzić powinna, i czy uznaje to być takowym dobrem, którego by sobie najbardziej życzyć miał, czy się upokarza przed Bogiem, i czy Go prosi o udzielenie sobie łaski potrzebney. Czego gdy w sobie nie czuje, gdy w sobie żadney myśli, ani żadney rzędzy dobra duszy tyczący się, nie poznaie, gdy sobie sam wszystkim iest, i dosyć ma na tym gdy mu się zdaje: że o łaskę, o oświecenie, i o uspokojenie, prosić Boga, iest to dla niego rzeczą mniej potrzebną, tedy będącemu w takowym stanie, Jezus na mało się przyda, a oraz: wszystkie nauki Jego, napominania i wiara w Niego, najmniejszego skutku w Nim nie okazą, i nigdy go do prawdziwego poznania i wiary w Niego, nie przywiodą.— Jeżeli zaś: przeciwnie mowiąc, poydzie



dzień drogą rzetelności, i upokorzenia, jeżeli sobie szczerze życzysz zbawienia, jeżeli swą całą szczęśliwość na łasce Boskiej, na uspokoiniu serca, i sumienia twego, załadzasz, jeżeli słuchasz Tego, w którego się uściech nigdy fałsz nie pokazał, słowa owe po przyjacielsku do ciebie mówiącego: *Pójdź do mnie!* tedy się ubespieczyć możesz, możesz Go wzywać z rządzą i z zduśaniem oglądania Go, w ten czas doświadczysz w istocie, iż obietnice Jego, ni czczemy, ni też bez skutecznymi bywają. — W ten czas; zstąpi w serce twoje poznanie i spokójność, siła i życie, w ten czas dopiero o Bogu, o świetle, a osobliwie o sobie samym, o swych ułomnościach, i na zgubę twą prowadzących cię namiętnościach, o złości grzechów swych, o wielkości, o dobroci, i o miłosierdziu Boskim, inaczej sądzić będziesz. W ten czas dopiero; do owych cnot, które ci się ciężkimi być zdawały, do posłuszeństwa, do zaufania w Boga, do zaprzęcia się samego siebie, do czyszczenia tak myśli, iako też i chuci swo-

swoich, do pokory, i do ponoszenia krzywd, zachęcenie i dostateczną siłę uczuiesz. — W ten czas dopiero; z doświadczenia wierzyć i mówić będziesz: *Boże mój, i Panie mój!* czyż to być może, bym się miał od Ciebie kiedy oddać, *Ty masz słowa żywota wiecznego.* — Nie dosyć atoli na tym; każdy z nas ma na to pamiętać, by był stałym i nieporuszonym, by prawdę aż do śmierci utrzymywał, by to mocno trzymał, co dostał, a to: by mu kto inny korony nieodiał, by się za żadnymi obcymi naukami i wątpliwościami nieudawał, by walczył za swą wiarę i przeciw wszelkiemu powątpiewaniu, przeciw wszelkiemu szydzeniu, przeciw wszelkiemu wachaniu się, i o pieśzałości serca swego. — Wszakże wio w kogo uwierzył? i komu się powierzył. — Otoż więc najmilsi moi: napomina nas miłość byśmy przy Nim zostawali, a to; gdy przyjdzie czas obławienia Jego, byśmy się mogli weselić, i nie być zawstydzonymi przed Nim na zawdy I. *Joan: 2-28.*

Przy-





Przypatrzyliscie się teraz moi najmilszy, iak Wiara nasza w JEZUSA, iest z rozumem zgadzająca się, i iak gruntowną iest, bo nam należy o tym wiedzieć, co wierzymy? zkąd nam ta wiara? i dla czego tak wierzymy? Oto wierzymy, że Jezus z Boga pochodzi, że wszystkie Jego słowa prawdą są, i że On: gdyż tak sam o sobie powiedział, iest jedyną drogą do oglądania Boga, iest dawcą żywota wiecznego, iest zglądziicielem grzechów naszych, Wierzemy słowom Jego, i sprawom Jego, tak iak nam onę opowiadał, iak nas doizły przez tych, którzy to wszystko słyszeli, i oczyma swemi oglądali.— Wierzemy dla tego, i przeto, że słowa JEZUSOWE są pełne dobroci i wielkości, tchnące samą mądrością, mocą, i miłością, i że nas nieomylnym w Nim zadufaniem napawiają, albowiem: ilekroć Go tylko, pełni zadufania tego wzywamy, tylekroć tego doświadczamy, iż żywot, i zbawienie w nim się zawiera.— Ach! gdybym to mógł was wszystkich do takowej rzadzy, i gorliwości pobudzić Najmilszy moi!



moi! gdyby to Bog najwyższy was do tego sam wzruszył, zwłaszcza temi czasami, gdy nam iest wiara w JEZUSA, nad inne rzeczy potrzebniejszą, gdy z jednej strony tak wielka nędza, i niebezpieczeństwa lud biedny zewsząd przyciska, z drugiej; tak wielka kłotni, sprzeczek, i powątpiewania, w Religii zjawia się.— Uśłuchajcie moi najmilszy głosu mego, głosu prawdziwego waszego przyjaciela: Szukajcie Pana, gdyż Go, znaleźć można, wzywajcie Go, bo blisko nas się znajduje, pałajcie rządzą poznania Boga, bądźcie gorliwymi w miłości i w powolności Religii.— Bog albowiem różnemi sposobami doświadczają wiary naszej.— Ach! ktoż to może wiedzieć; iakowe nas ieszcze doświadczenia i nagabania czekać mogą? Atoli zawdy sprawni wiary żyć, przeciwnie zaś, kto ustepuje, takowy miłym Bogu nie iest; Otoż moi najmilszy, nie bądźmyż z liczby owych którzy ustepują, lecz z tych, którzy wierzą i dusze swe wybawiają.

A M E N.



*Homilia ta miała być na końcu dzieła My-  
śli i Uwagi nad Farmazonami, umie-  
szczoną, jako do tej materji należącą,  
atoli po należytych nad tą rzeczą namy-  
śleniu się, osądziłem być rzeczą lepszą,  
pomienione Mysli i Uwagi, ieprzod  
kilkoma laty na światło wydać, a do-  
piero, niniejszą Homilią publiczności się  
teraz przysłużyć.*

HO-

## HOMILIA II.

C



W Miesiącu Sierpniu 1794. Roku, po odebranych niektórych Fortyfikacyach pod Warszawą przez Woysko Krola Jmci Pruskiego, Pana Naszego Miłościwego, zwołano pokaleczonych niewolników i żołnierzy do Łowicza, z których znaczną część do naszego odesłano Szpitala. Ja stojąc w Forcie Konwentu naszego przy składaniu onych, gdym ich słyszał ięczących, i widział nieznosne ponoszących bole, począłem ich do cierpliwości, do ufności w Boga, i do spuszczenia się zupełnego na wolę Jego zagrzewać. Co słysząc drudzy chorzy wprzód iuz złożeni w łóżkach (bo drzwi do Infirmarii otworem stały) rozumieli, że ja tamym pokaleczonym kazanie powiadam, wysłali przeto lednego z między siebie, jeszcze chodząc mogącego do mnie, prosząc: abym kazawszy tamtych znieść do Infirmarii, razem wszystkim iakową duchowną powiedział pociechę, co ja mile i ze łzami przyiawszy, lubo nieprzygotowany, w podobny atoli sposob, duchowną im powiedziałem pociechę.





**O** BOŻE! co za postać rzeczy, oto leżycie Bracia mili teraz ławą ułani w tej izbie, którzy przed dwiema dniami, mężnie walcząc za swego Króla, za Ojczyznę, i za całość Obywatelów, wszelkie lekce ważyliście sobie niebezpieczeństwa, oto iszcie resztę łączycie krwi, którąście na owych bitwy przelali polach.... Ciężkie to dla mnie, i dla każdego czułą w sobie mającego duszę weyrzenie, prospekt ten uniża mnie, a litość nad waszemi bólami nie mająca granic wybucha zemnie, mimo mego utrzymywania się, a to z bolem i ze łzami które z waszemi mieszam.— Boć ja oto teraz na w pół z wami boleję, co wam iakowąś ulgę w waszego ducha zamieszaniu sprawić powinno.— Mówić chcę do was słowami pociechy i napomnienia, a to: bym was natchnął ufnością w Boga, i zgadzaniem się zupełnie.





pełnie z wolą Jego. — I lubo nie z powołania mego, ale z przeniknienia wskroś wnętrzości moich litością nad wami, to z miłości Chrześcijańskiej, to nakoniec z nauki Ewangelicznej, cieścić mi was i zagrzewać do cierpliwości należy, wystawiając wam za wzor owego Meża imieniem Joba, który tak wiele ucierpiałszy na ciele, wszelako przy tylu i tak wielkich bólach, przy tak wielu nieszczęściach, najmniejszym słowem niezamruczał przeciwko Bogu, owszem w ciebości znosił los swoy cierpliwie. — O gdybym przykład Jego mógł w was w mowie kochani Bracia, byćcie z powolnością los swoy znosiłi, gdyż wszelka niecierpliwość, pogorszenie przynosi, i wedwoyna sob złe gorzszym czyni, uniżcie się i poddajcie ręce Naywyższego, która lubo chłosta, atoli zawdy jest Oycowską i Boską, która tym samym okazuje, że o was ma staranie, gdyż mowi Pismo święte: *Ze kogo Bog kopcha tego i dotyka, iż chłosta każdego, którego sobie za Syna przybiera; na reszcie powiedźcie mi, któż jest z ludzi, któregoby*



regoby ucisk, niedostatek, lub tym co podobnego nie dotknęło. — Uspokoycież się więc moi mili, gdy wam przyszło iść drogą od Oycy przeznaczoną, lubo wprawdzie ostrą i ciernia pełną, atoli krotką, wyrowna wam tę drogę ręka Jego, i miłą wam ją uczyni, nie ma Oyciec przedwieczny upodobania w bólach i w iękach ludzkich, czyści tylko synow swoich, a litość Jego granie nie zna. — I lubo str. elba, nieprzyjaźnielska na was swoy gwałt wywarła, lubo kości i członki wasze pogruchołała, atoli On niośł te kule, i On drogę naznaczył postrzałom, może sobie z was nie jeden pomyśli. czemuż koniecznie mnie trafić miały te postrzały? Oto ci na to odpowiadam słowami Chrystusa uczniowi swemu danemi: *Ze co ja teraz czynię ty tego nie rozumiejsz, ale przyjdzie ten czas, że to dostatecznie poznasz.*

Stan wasz niniejszy, i los wasz ciężki, strzeżcie się, by was na opaczne, lub na mruczające przeciw mądrym rozrządzeniom Boskim niewiodł myśli, strzeż



strzeż was tego Boże, i owšem czym więcej Bracia ucierpicie tym większą w sobie ku niemu wzbudzajcie ufność, gdyż On tylko jest iedyny, który iak w nacyęższych potrzebach pomoce daie, tak też z naytrudniejszych razow tało wywodzi, zaradzi On o was skutecznie, On który was do takowego stanu upokorzył, pociefzy was niezabawem obficie.—

Izba ta która wam dla spoczynku i ochrony od ostrego powietrza wyznaczona, znowu się iękami i narzekaniami waszemi napełnia, widzę ia iak drzycie i wachacie się, są to słuszne waszego bolu i oczywiste wyrazy, a toli wy, którzyście na dniu onegdajszym śmiato i bez wszelkiej boiaźni na placu stawali, trzeba byście się teraz na męskie zdobyli serce, i stałym umysłem te bole znosili, wszak wam wiadomo, że ten tylko zwać się może Rycerzem, który wirzod nabełpieczeństw śmiercią i zniszczeniem co moment mu grożących, nie lękliwie stawia... Trwajcież i wy aż do końca  
w tey



w tey rezolucyi i w tey stałości umysłu, w iakoweyście onegdaj do bolu stawali, czyniąc zadolyc sway hrwawey powinności iako prawdziwi żołnierze, takową bowiem stałością wiele w bolu zyskacie, gdyż cierpliwość jest cnotą takową, do której nas Chrystus wyraźnie zachęca, i przez którą iedynie prawdziwemi Jego stać się możemy uczniami, cierpliwość powściąga natężenie frożącego się bolu, cierpliwość wzhudza w patrzących litość ku tym, których widzą w cichości, i z rezygnacyą na wolą Boską, znoszących swe bole, cierpliwość jest nawet oznaką, iż Bog takowego osobliwiey miłuje, który Jego wyroki cierpliwie znosi, i mgdy tego bez nadgrody niepuszcza, z czym się tak przez służę swego Jakoba Apostoła słyszeć daie: Błogosławiony mąż który znosi pokusę, bo gły będzie doświadczony, weźmie koronę żywota, którą obiecał Bog tym którzy go miłują.

O wy rozłożeni na tych twardych posłaniach, ba prawie by ukrzyżowani





ni na ciele, usiłujecie stać się godnymi tej korony żywota, być to łatwo może: iako poniekąd widać, że niektórzy z was już ośtatnią godzinę życia swojego kończą, tymci bardziej umacniajcie się w cierpliwości i w Wierze, że zniszczyć wam nie podobna, iż się w cześć obrocić nie możecie. — Wyrzycie w duchu w ów przyszły, a nieporównanie lepszy żywot, który się z końcem tego żywota zykać zaczyna, a upewniam was, że mimo bólów z pogruhotanych wam kości, i z porośniętych członków pochodzących, ogarnie was wspaniałość nieprzebrniętej wieczności, a moc i łaska Boska, okaże się silną na was ułomnych stworzeniach. —

Atoli gdyby którego z was powątpiewanie iakowe o przyszłej wieczności, napadać i troski nabawić miało, gdyby z was któremu przyjść na myśl miało, któż to wie? czyli Bog najwyższy nas czyniących zadość powołaniu swemu, i życie w bólach kończących, wkrzesei kiedy i ożywi? Oto wyrzycie



cie Bracia mili na polne kwiaty, które przed waszemi stoją oczyma, „przyglądajcie się zdziebłom i kłom słomy na której leżycie, a staną wam za mówiące do was dowody, staną wam za rzeczy-cielow waszej nieśmiertelności. — I lubo te kwiaty jeszcze cieśzą ludzkie oko, lubo są pięknością patrzących nasyciają, atoli ie już słońce po części w korzeniu ususzzyło; piękność i ozdoba ich wnet zniknie, same się w proch i w popiół obrocą, przechodzien w krótkim czasie stapać będzie po tych miejscach mrozem i śniegiem ubrutowanych, na których latem gdy rosły, zdumiewał się nad Wszechmocną w nich mądrością i pięknością Stworey. — Ale iakże to? czy to już one na zawdy zginęły, i czy już żadney nie masz nadziei widzenia ich jeszcze kiedy, bynajmniej, na krutki czas tylko naszemu zostały umknięte oku, bo za ledwo następująca da się widzieć wiosna, za ledwo blask słońca ogrzeie ziemię, i łono iey wszytkorodne rozwiąże, aż oto wszystkie odmienione na nowo się okażą, też sama wspaniałość, też piękność, i też okaza-



kazałość którą tamte miały, coraz się z niemi wzmacniać i wzrastać będzie, również oko nasycić, i zdumieniem napelnić umysł każdego będą, atoli tylko takiego, który jest zdolnym do kosztowania i oglądania, iak miłym i iak przyjaznym jest Pan.—

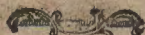
Tożby to miał być nasz los podległym od losu kwiatu polnego, toż tylko my szczególnie mielibyśmy więdnąć i w proch się na wieki obracać, bez wskrzeszenia i powtórnego ożycia.— Oto te dziedzła i te kłoby, które na około was leżą, iakimże kształtem bytności swej nabyły? oto nasienie ręką oracza wrzucone w uprawioną ziemię, wprzód zgnieć i w proch się obrocić musiało, niż wyrostki i dziedzła, a potem kłos z ziarnem z siebie wydało.— A wy tylko sami mielibyście się w proch i w wieczną czczość, bez polepszenia losu w przyszłym żywocie obrocić, tożby to nie nieznaczące ziarno w oczach Wszechmocnego Oycy miało więcej ważyć iak wy stworzenia, i dzieła rąk Jego rozumem obdarzone? — nic



nie, nie! Bracia mili, ta tylko powierzchowna ciał naszych lepianka podobnie iak ziarno w proch rozsypaniu podpadnie, duch zaś wasz rość zawsze będzie, aż przyidzie Pan zniwa, i zbierze nas do gumna swego.— Przeto nie bez przyczyny, i nie nadaremnie dał nam Bog w swej wielkiej natury kładzie przytoczone tego poznaki, możemy śmieie w iego Oycowskie poruczyć się ręce, gdyż On nas ni łudzić, ani też zwodzić może, bo wszystko to Jezus Chrystus Boskiemi słowy swemi potwierdza, gdy mówi: Jam jest zmartwychwstaniem i życiem, kto we mnie wierzy ten żyć będzie chociażby też iuż i umarł.

A przeto Bracia mili, konczcie daley tę drogę którąście się z woli Nayszyższego puscili, i lubo wam się droga ta zdaie teraz zbyt ciężką, atoli doprowadzi was do wielkiej i nad poięcie wasze większej szczęśliwości, która się z czasem na was okaze.— Użyjciez tych waszych boleści podług woli mądrego Oycy, który żąda: by Jego po-





powolne dzieci ku dobru swemu wyznaczoną im umiały obrześć chłostę, to jest, ku poprawie życia swego, i ku uwielbieniu jego, boleści bowiem są ni- by iskrową szkołą dla nas, które cierpiącego w rozmaitych ćwiczą, i oświecają cnotach, mechayże i wam bole- walsze służą ku nauce dobrego, ku od- kryciu, i ku poznaniu błędów i uło- mności serc waszych, ku poprawie o- nych, i ku obmyciu grzechów załem serdecznym, bowiem na poprawie my- śli i na odnowieniu serca wszystko za- wiśło, co wy; lubo ze wszech miar bo- lami wielkimi, atoli jeszcze nie naye- drożey tak wielką korzyść płacicie. —

Spuśćcież się Bracia kochani zupeł- nie na wolą Boską, nie nad to pewniey- szego, że On wszystko na dobro wasze wykieruje, wżak mamy upewnienie Jego, że znas żadnego nie opuści, ani w czasie potrzeby ratować nieopóźni. — Daymy to na reszcie, że dzień dzisiej- szy dla którego z was stanie się osta- tnim, że dnia dzisiejszego śmierć, bo- lom którego z was koniec uczyni, i grob

mu



mu przygotowie na spoczynek. — I coż na tym zawisło? czy to prędzey, czy to późniey, potrzeba się z tąd do wieczno- ści przenosić, boć nikt tego świata na drugi koniec nie przeżyje. — Zchodźcież Bracia mili śmiało z świata tego, bo dobrą zamianę czynicie, zamieniając znikomą doczesność, na zupełną dosko- nałość, tutaj otoczeni jesteście uciska- mi i pracą, tam zaś zupełne oswobo- dzenie od wszelkich przeciwności, i któżby sobie zamiany takowey nie ży- czył. — Prawdziwie mówię wam Bracia mili, iż możecie radośnie i wesóło mo- wić; Opaday ze mnie znikomą ciążą lepiątko, obroć się nazad w proch i w ziemię z której wziętą jesteś, Ty śmierci i ty grobie, bynajmniey mnie nie ustraszycie, iako Chrześcianina, pewien bowiem jestem, iż przyidzie czas, którego Bog znikome me ciało przemieni, i uczyni podobnym uwiel- bionemu ciału Zbawiciela mego, to jest Ciału Jezusa Chrystusa Wszechmo- cnego Boga, który szczególnie nie- śmiertelnością włada, iako zwycięzca śmierci, i przed którego sadowniczym

tro-





tronem czasu swego ftsniemy, na ode-  
branie z rąk Jego żywota wiecznego,  
któremu niech będzie chwała i uwiel-  
bienie na wieki, AMEN.



\*KSIEGARNIA\*  
ANTYKWARIAT

DOM  
KSIĄZKI  
DOM

E 448802  
XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

60-

Book 60

A 12001 S